

OCHRONA MUSI BYĆ WSPARTA HODOWLĄ



Ochrona plantacji rzepaku ozimego jest coraz trudniejsza. Dlaczego? Na ten temat rozmawiamy z prof. Markiem Mrówczyńskim, dyrektorem Instytutu Ochrony Roślin – PIB w Poznaniu, ale też i przewodniczącym Komisji ds. Rejestracji Odmian Roślin Oleistych i Włóknistych.

TEKST: MAŁGORZATA TYSZKA, ZDJĘCIA: ANNA KOBUS, PTWP

„Farmer”: *Coraz trudniejsza jest ochrona rzepaku przed szkodnikami i to już od samego startu. Z rynku Unii Europejskiej ubywa substancji czynnych, a w ich miejsce rzadko powstają nowe. W tym sezonie mieliśmy trzy zaprawy insektycydowe, w tym jedną z tzw. czasowym zezwoleniem, która zawierała m.in. substancje z grupy neonikotynoidów.*

Prof. Marek Mrówczyński: Tak zwana derogacja była bardzo potrzebna. Zaprawy powinny mieć różne mechanizmy działania, w ten sposób unikamy ryzyka uodparniania się szkodników. Zapraw powinno być jeszcze więcej. To ułatwiłoby ochronę plantacji i zwalczanie szkodników. W przypadku zaprawiania do gleby dostarczamy bardzo małą ilość substancji czynnych, które znajdują się w najbliższym otoczeniu nasion. Podczas zabiegu nalistnego opryskujemy całą powierzchnię pola, w wyniku czego do gleby przenika dużo więcej substancji oddziaływujących na śro-

dowisko. Wprowadzenie derogacji w ostatnich sezonach wegetacyjnych ułatwiło np. walkę z chowaczem galasówkiem, którego presja bardzo zwiększyła się od 2014 r., kiedy zrezygnowano z możliwości aplikacji zapraw z grupy neonikotynoidów. Wcześniej jego szkodliwość była znikoma, ale z biegiem czasu zwiększyła się do nawet 50 proc. uszkodzonych plantacji. Każda z tych zapraw, która była dostępna w 2020 r., działała inaczej i na inne szkodniki. To już trzecia derogacja.

Czy w kolejnym sezonie ponownie można liczyć na wydanie tzw. czasowego zezwolenia na stosowanie zaprawy z grupy neonikotynoidów? Czy prawnie jest to możliwe?

W Polsce mieliśmy już trzy czasowe zezwolenia dotyczące zapraw z grupy neonikotynoidów, które można stosować w rzepaku. I jestem za tym, aby w roku 2021 była ponowna. Co prawda Europejski Urząd



ds. Bezpieczeństwa Żywności (EFSA) rekomenduje góra trzykrotne stosowanie czasowego zezwolenia, ale organizacja ta nie stanowi prawa. To jest tylko zalecenie.

Jaką przewagę mają zaprawy z tej grupy?

Po pierwsze, działają dłużej i tym samym dłużej też chronią siewki młodego rzepaku przed agrofagami. Po drugie są dużo tańsze, a tym samym stanowią konkurencję dla innych produktów. Nasiona traktowane zaprawą z grupy neonikotynoidów były w tym sezonie dużo tańsze, co znalazło odzwierciedlenie w cenach jednostek nasiennych oferowanych plantatorom rzepaku. W zależności od zastosowanej zaprawy jednostki siewne odmian miały różną cenę. Tym samym wprowadzenie derogacji przyczyniło się automatycznie do obniżenia cen dostępnych zapraw i jednocześnie do zmniejszenia kosztów produkcji rzepaku. Ważne jest też to, aby zaprawianie materiału siewnego było wykonywane profesjonalnie, przez wyspecjalizowane firmy mające odpowiednie linie technologiczne do zaprawiania nasion, potwierdzone certyfikatem ESTA. System ten zapewnia jakość zaprawiania na całym etapie przygotowania materiału siewnego – od dostawy nasion, przez zakład, aż po ich dystrybucję. Obecnie w wypadku nasion rzepaku firm posiadających certyfikat jest 13, a w przyszłym roku ma być 20.

Jak wyglądało pokrycie nasion zaprawami pod zbioru w roku 2021? Czy były one powszechnie dostępne dla rolników?

Na pewno zabrakło w tym sezonie nasion z zaprawą z derogacji. Dzięki uzgodnieniom Krajowego Zrzeszenia Producentów Rzepaku i Roślin Białkowych z Polską Izbą Nasienną zaprawy pokrywają odmiany różnych firm hodowlano-nasiennych. Ale też nie może to dotyczyć wszystkich odmian, gdyż tych jest bardzo dużo na rynku. Tylko w Krajowym Rejestrze jest ich aktualnie blisko 160.

Wrzesień to końcówka siewu rzepaku. Jakiego areal u uprawy tego gatunku można się spodziewać w sezonie 2020/2021?

To prawda, że areal uprawy rzepaku zmniejszył się w ostatnich latach. Jeszcze niedawno przekraczał on 900 tys. ha, teraz w sezonie 2019/2020 szacowany był na ok. 800 tys. ha. Obszar przeznaczony pod zbioru w roku 2021 raczej nie powinien ulec zmianie. Uprawa rzepaku zmniejsza się kosztem wzrastającej powierzchni kukurydzy czy pszenicy. Nie ma się czemu dziwić, bo ryzyko uprawy rzepaku jest większe, tak jak i same koszty produkcji.

Jak przeciwdziałać temu ryzyku?

W przypadku uprawy rzepaku najważniejszy jest wysiew nasion w glebę dobrze uprawioną. Najlepiej, aby był on punktowy. Praktyka i nauka idą w tym kierunku, aby był on rozrzedzony, z większą rozstawą rzędów sięgającą nawet 40 cm. Kiedyś ta rozstawa przy gęstym siewie wynosiła 12 cm. Teraz musi być ona większa, co automatycznie przełoży się na mniejszą obsadę roślin na jednym metrze kwa-

dratowym. Rzepak się wtedy lepiej rozrasta, tworzy więcej pędów bocznych, na których tworzą się liczne łuszczyzny również wypełnione nasionami.

Rozstawa szeroka przygotowana jest pod uprawki mechaniczne, ponieważ przy zmniejszającej się puli środków walka z chwastami będzie również utrudniona. Będziemy zmuszeni wrócić do uprawek mechanicznych. To będzie wymagało siewów punktowych i nowych opielaczy, które będą miały elektroniczne czujniki obrazu. To jest przyszłość.

Z puli insektycydów w ostatnim czasie Komisja Europejska wycofała (nie odnowiła zezwolenia) kilka ważnych substancji czynnych, jak np. ostatnio beta-cyflutrynę czy wcześniej tiachlopyrd i chloropiryfos. Jakie szkodniki stanowią obecnie największe wyzwanie w ochronie jesiennej?

Największy problem jest ostatnio ze śmietką kapuścianą i mszycami. Wcześniej na rzepaku występowała głównie mszyca kapuściana, a teraz jest to mszyca brzoskwińowa. Ta mszyca jest groźniejsza, bo bardzo skutecznie roznosi wirusa żółtaczk rzepy – choroby, która nasiliła się w ciągu ostatnich pięciu lat. To jest efekt krótkotrwałego działania zapraw nasiennych i oczywiście dłuższego okresu ciepłej jesieni.

Jednak przed tym wirusem można się uchronić poprzez wysiew odmian tolerancyjnych. Na rynku mamy coraz więcej odmian, które posiadają odporność na wirusa żółtaczk rzepy. Obecnie jest ich już 30, ale pula ta ma się powiększyć o kolejne odmiany. Nadal jest ich jednak za mało.

Presja mszycy jest bardzo wysoka i to w całym kraju. Kiedyś mszyce można było zwalczać jesiennie chloropiryfosem. Działał on gazowo, układowo, kontaktowo i wglębnie. Teraz został wycofany. Do jesiennej aplikacji na mszyce pozostało niewiele środków.

Które substancje są skuteczne w zwalczaniu mszyc?

Mamy kilka preparatów, które łączą substancję z grupy neonikotynoidów – acetamipryd, który można używać jeszcze przez 12 lat, z pyretroidami. Większość preparatów to pyretroidy, które stosujemy solo. Niedawno wycofano też tiachlopyrd, który wnikał w roślinę powoli i zabiegi należało przeprowadzać na początku pojawu mszyc, kiedy na plantacji pojawiają się pierwsze osobniki. Zapasy tej substancji należy zużyć do lutego 2021 r.

Obecnie mamy do stosowania na śmietkę 10 środków, ale są one oparte na tych samych substancjach. Najwięcej preparatów jest na pchełkę rzepakową i ziemną, ok. 20, ale większość z nich to pyretroidy, które nie działają w wysokich temperaturach. W tym sezonie może być problem z rolnicami, ponieważ pojawiają się co kilka lat, rotacyjnie, a w zeszłym roku ich presja była niska. Niestety, nie ma obecnie żadnych oficjalnych rejestracji środków do zwalczania rolnic. Farmerzy są pozostawieni sami sobie. Jeśli owady te zniszczą plantacje rzepaku jesienią, to wówczas zniechęci to rolników do wysiewu tego gatunku.

Pyretroidy istnieją na rynku już od 40 lat, są tanie i tym samym dość powszechnie używane.



↑
Na skutek żerowania larwy chowacza galasówka powstaje charakterystyczna narośl, tzw. galas

To spowodowało, że pojawiły się problemy z odpornością. Ale to też jest grupa związków, które UE chce wycofać z użycia. Już jeden z nich został wycofany – beta-cyflutryna, którą aplikowano również w rzepaku.

Czy to nie jest tak, że rolnicy odchodzą, rezygnują z produkcji tego gatunku? A jednym z powodów są problemy ze szkodnikami i ograniczenia w ich zwalczaniu?

W tym roku wegetacja trwała praktycznie cały rok. Nie było przerwy zimowej. Nalot śmietki kapuścianej w Winnej Górze (terenowej jednostce badawczej Instytutu Ochrony Roślin) stwierdziliśmy w żółtych naczyniach do początku grudnia. Tego nie było nigdy wcześniej. A w styczniu w tym samym miejscu odławialiśmy mszyce. To jest wynik zmian klimatycznych, które będą postępować.

W ostatnich latach nalot szkodników i presja chorób są bardzo wysokie i trwają przez cały rok. Dlatego uważam, że UE powinna „wrócić” do zapraw długo działających, tj. takich, które w rzepaku działają co najmniej do pięciu liści. Jest to konieczne przede wszystkim w wypadku gatunków ozimych. Krótko działające mogą być aplikowane w przypadku np. truskawek, ale nie rzepaku. Musimy wszyscy przygotować się na nowe wyzwania.

Niedawno podano założenia tzw. Europejskiego Zielonego Ładu, które nie tylko ograniczają stosowanie pestycydów, lecz także wprowadzają zwiększenie areалу upraw ekologicznych. Czy uprawa rzepaku w systemie ekologicznym jest możliwa?

Rzepaku nie da się uprawiać w systemie ekologicznym, bez środków ochrony roślin. Może być w systemie tzw. proekologicznym, na który składają się siew punktowy i mechaniczne odchwaszczanie międzyrzędzi. Wówczas będzie mniejsze zagrożenie, jeśli chodzi o presję chorób, bo łan nie będzie tak gęsty.



↑
Ostatnie sezony wegetacyjne pokazały, że ciepła jesień i masowe naloty mszyce mogą się przyczynić do dużych strat w plonach rzepaku

Poza tym należy wysiewać odmiany odporne lub tolerancyjne na choroby, takie jak wcześniej wspomniany wirus żółtaczki rzepy (TuYV), z kolei w regionach narażonych na występowanie kiły kapusty – odmiany odporne na kiłę albo zawierające gen Rlm 7, czyli tolerancyjne na suchą zgniliznę kapustnych. Przyszłość tkwi właśnie w hodowli roślin i odmianach, które mają kilka genów odporności na różne choroby. Niestety, w wypadku szkodników takiej odporności jak do tej pory nie ma, ale prowadzone są badania w kierunku uzyskania form odpornych na niektóre owady.

Unia Europejska według założeń Zielonego Ładu do roku 2030 zamierza wycofać z rynku aż połowę środków ochrony roślin. Ten kierunek jest bardzo rozwijany i ograniczenia dzieją się na naszych oczach. Z rynku już znikają kolejne substancje czynne, działające zarówno na szkodniki, jak też na choroby i chwasty. Pula substancji czynnych cały czas się kurczy, co będzie utrudniało realizację integrowanej ochrony roślin.

Moim zdaniem zaprawa powinny działać do fazy rozwoju ósmego liścia rzepaku. W ubiegłym stuleciu mieliśmy zaprawy fosforoorganiczne i pochodne karbaminianów, które działały kilka tygodni. Teraz zaprawy działają najwyżej trzy tygodnie. I to jest za mało. To spowodowało, że oprócz zaprawiania rolnicy muszą wykonywać nawet dwa – a przy wysokiej presji szkodników i długiej wegetacji – nawet cztery zabiegi nalistne jeszcze jesienią. Ale również wtedy, gdy stosowana jest zaprawa, to przy wysokiej presji szkodników i długiej wegetacji, co obserwuje się szczególnie w zachodniej i południowej Polsce, niezbędne jest wykonanie nawet trzech lub czterech zabiegów zwalczających szkodniki. Warto przypomnieć, że w momencie, kiedy zakazano stosowania zapraw z grupy neonikotynoidów, jesienią wykonywano w skrajnych przypadkach nawet 5-6 zabiegów nalistnych. Teraz jest ich mniej. Liczba zabiegów

zależy od presji szkodników, czyli od ciepłej pogody, bo one uwielbiają ciepło. Ale należy też podkreślić, że ta presja z roku na rok jest coraz większa.

Jak Pan widzi uprawę rzepaku ozimego w Polsce za 10 lat? W obecnej sytuacji politycznej, rynkowej i klimatycznej?

Rzepak na pewno będzie wysiewany punktowo, tak jak buraki, w szerokie rzędy. Poza tym rzepak powinien być uprawiany na polach, które mają co najmniej 10 ha, gdyż szkodniki pojawiają się zwykle z brzegu. W sytuacji, kiedy pole zajmuje tylko 1 ha, presja agrofagów jest znacznie wyższa, bo wówczas całe pole jest możliwe do zasiedlenia, co spowoduje uszkodzenia.

Obecnie w Polsce rzepak uprawia 80 tys. plantatorów. Myślę, że za 10 lat liczba ta zmniejszy się o połowę. Będzie to roślina dla dużych producentów. Trzeba jednak będzie dbać o „każdą roślinę” na polu. Wysiewane będą przede wszystkim odmiany mieszańcowe, które odznaczają się szybkim wzrostem początkowym, szybciej też zakrywają międzyrzędzia. To jest ten kierunek, w którym zmierza hodowla. W Niemczech obecnie tylko 5 proc. w uprawie rzepaku stanowią odmiany populacyjne. Znakomita większość z nich to odmiany mieszańcowe i u nas też tak będzie. Ważne jest też, aby hodowla zwróciła uwagę na poprawienie systemu korzeniowego rzepaku w taki sposób, aby rośliny jeszcze bardziej rozbudowywały palowy system korzeniowy. Tym samym zwiększy się odporność odmian na suszę lub długotrwałe niedobory wody. Powinna też tworzyć odmiany, które będą się szybko regenerowały po uszkodzeniach, np. spowodowanych żerowaniem szkodników. Rzepak przyszłości powinien przed wejściem w okres spoczynku osiągać średnicę szyjki korzeniowej nie – jak ma to obecnie miejsce – ok. 8 mm, ale 2 cm. Taka roślina będzie miała jeszcze większy potencjał plonowania, a także większą zdolność regeneracyjną po zimie. Zabiegi opryskiwania przeciwko chwastom będą wykonywane tylko miejscowo – blisko rośliny, a w pasie międzyrzędzi będą wykorzystywane opielacze z systemem rozpoznawania obrazu. W ten sposób zabiegi herbicydowe nie będą wykonywane na całym polu. W wypadku ochrony przed szkodnikami życzyłbym sobie, aby w rzepaku można było korzystać z zapraw nasiennych długo działających, ale myślę, że raczej w tym kierunku kraje Unii Europejskiej nie będą zmierzać. Nie tylko ochrona roślin będzie precyzyjnie stosowana. Podobnie będzie z nawozami, które będą stosowane bardziej precyzyjnie, np. na dwóch głębokościach.

Od kilku lat hodowli udaje się efektywnie zmniejszyć podatność odmian rzepaku ozimego na pęknięcie łuszczyń, zwłaszcza przez wykorzystanie genów rzodkwi warunkujących odporność na pęknięcie. Dzięki temu minimalizuje się straty plonu na skutek działania niekorzystnych zjawisk pogodowych, takich jak nawalne opady, burze itp., które coraz częściej pojawiają się w okresie dojrzewania rzepaku. W wielu nowych odmianach wpisanych do Krajowego Rejestru cecha ta jest wyraźnie poprawiona. Takich odmian jest już ponad 30 i oczekuje się, że będzie coraz więcej.

Dziękujemy za rozmowę. ■

JEDYNY ZAREJESTROWANY
INSEKTYCYD NA TANTNIA
KRZYŹOWIACZKA
I MACZLIKI

INAZUMA

ŚRODEK OWADOBÓJCZY

Pełna gotowość na jesienne szkodniki rzepaku i pszenicy!



Błyskawiczne i długotrwałe działanie dzięki połączeniu 2 substancji czynnych



Niezawodność w każdych warunkach pogodowych



Skuteczność w przypadku nalotów mieszanych



Odporność na zmywanie przez deszcz

**GOTOWA
MIESZANINA!
WYBIERZ SPRAWDZONE
ROZWIĄZANIE
W SUPERCENIE!**

Więcej informacji na:
www.inazuma.pl



SUMI AGRO POLAND SP. Z O.O.
www.sumiagro.pl



Ze środków ochrony roślin należy korzystać z zachowaniem bezpieczeństwa. Przed każdym użyciem przeczytaj informacje zamieszczone w etykiecie i informacje dotyczące produktu. Zwróć uwagę na zwroty wskazujące rodzaj zagrożenia oraz przestrzegaj środków bezpieczeństwa zamieszczonego w etykiecie.